JWP. Sokulski Justyn
em. insp. Woj. P. Z. U. W.
K r a k ó w
ul. Szlak 3

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru **25 gr.**

MIESIĘCZNIK

Prenumerata roczna 3 zł. z dostawą. Konto P.K.O. Nr. 146.002 Rachunek K. K. O. w Brzeżanach.

Redaktor naczelny: Bronisław Czuruk.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł, ½ strony 25 zł., ¼ strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok III. **Brzeżany, 1. września 1934 r.** **Nr. 9.**

Nasza pomoc dla powodzian.

Żaliliśmy się, że czasy są ciężkie. Gniotły nas pęta kryzysu gospodarczego — ciasne, niewygodne, tamujące swobodę ruchów. Trzeba się było wyrzec przyjemności, wygód, ba nawet niejednej rzeczy, która w naszem pojęciu, po wielowiekowym postępie cywilizacji nie służy już ani wygodzie ani przyjemności, lecz jest bezpośrednio związana z potrzebami życia. Zdawało się nam, że jesteśmy biedni.

Aż zaczęły dochodzić smutne lipcowe wieści z południowo-zachodniej połaci kraju o klęsce powodzi, jakiej nie pamiętają nasi ojcowie: o ludnych wioskach, spłukanych z powierzchni ziemi, o polach, opustoszałych w chwili najbujniejszego dojrzewania zbóż, w sam przeddzień szczęśliwie się zapowiadających żniw, o stadach bydła, porwanego rozszalałym wirem wezbranych wód, o ludziach, którzy potonęli wśród wysiłków pełnych rozpaczy, nie mogąc dopłynąć do oddalających się coraz bardziej brzegów. A potem — jeszcze smutniejsze wieści o uratowanych, o tych, którzy dzięki niezwykłej sprężystości i nadludzkiemu poświęceniu naszych drużyn ratowniczych wojskowych i cywilnych zostali wyrwani z fal śmierci — głodni, nadzy, bez dachu nad głową, bez warsztatów pracy, bez narzędzi do pracy, zrozpaczeni w swojej bezradności i niemocy; a obok nich uratowane resztki bydła, pozbawionego paszy i ryczącego z głodu tak żałośnie, że ludzie w pobliżu się znajdujący, od zmysłów odchodzili. Niebywały obraz rozpaczy i nędzy wstrząsnął nami do głębi.

I nagle zrozumieliśmy, że jesteśmy bogaci. Uświadomiliśmy sobie, że mamy dach nad głową, mamy jaki taki przyodziewek, jakąś możność pracy, pola i ogrody, uśmiechające się do nas najpiękniejszym czarem urodzaju. Nędza naszych braci nauczyła nas cenić nasz własny dobytek — skromny, mały pozornie, ale dość wielki, by przy dobrej woli móc wesprzeć braci nieszczęśliwych. I oto każdy poczuł w sobie obowiązek niesienia pomocy tym, którzy w naszem Państwie dziś najbiedniejsi, ofiarom rozszalałej powodzi. W sercach naszych rozgorzało najszlachetniejsze uczucie, które jest dla człowieka źródłem prawdziwej radości i napawa go niekłamanem szczęściem, uczucie miłości bliźniego, wyrażające się w dobrym uczynku. T r z e b a p o m ó c rozumiał i czuł każdy, zanim jeszcze odezwy Komitetów wezwały ludność do pomocy i ofiarności. A gdy na murach miasta pojawiać się zaczęły odezwy, zapowiadające zbiórkę darów w naturze i gotówki dla powodzian, głos społeczeństwa, pobudzonego już do ofiarności apelem serc własnych, czułych na niedolę bliźniego, odpowiedział:

P r z y j d ź c i e ! J e s t e ś m y g o t o w i .

Dzięki tej gotowości serc akcja pomocy dla powodzian dała na terenie naszego powiatu piękne wyniki. Choć powiat nasz niebogaty, dary, jakiemi obdarzyliśmy naszych braci, świadczą o wielkiej ofiarności naszego społeczeństwa.

Z inicjatywy Pana Starosty stanął pierwszy do pracy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Po kilku dniach pilnej działalności przygotowawczej przeprowadzono już w końcowych dniach lipca (30 i 31) na terenie Brzeżan, Kozowej i Narajowa zbiórkę odzieży i darów w naturze. Umiejętnie zorganizowana i kierowana zbiórka, której nie brakło ofiarnych rąk do pracy zarówno ze strony członków Oddziału PCK. jak i gimnazjalnego Koła Młodzieży PCK., spotkała się z serdeczną ofiarnością szerokich rzesz społeczeństwa. Na tle tej ofiarności jaśnieją przykłady tak czystej, tak głęboko odczutej miłości bliźniego, że chyba zapisaćby je należało na kartach jakieś księgi chlubnej, któraby miała być dokumentem anielskości duszy ludzkiej. Wystarczy wspomnieć tu, że wśród darów znajdują się przepiękne, odświętne sztuki bielizny, ofiarowane przez biedne kobiety naszych przedmieść, że niejedna z nich sama przyniosła z rozrzewnieniem swój dar do starostwa, bo delegaci PCK. nie wstąpili do jej biednej chałupiny, sądząc, że tam niczego żądać nie można. Nic też dziwnego, że wobec tak szlachetnej ofiarności wszystkich warstw naszego społeczeństwa udało się Oddziałowi PCK skompletować wagon bardzo dobrze utrzymanej bielizny i odzieży męskiej, damskiej i dziecinnej, którą po należytej formalinowej dezynfekcji przeprowadzonej w gimnazjum, wysłano do Mielca już 7 sierpnia. Nadmienić należy, że wśród darów, zebranych i wysłanych przez PCK. znajduje się obuwie, pościel, materjały, płótna, urządzenia gospodarskie, sprzęty domowe, naczynie i dość spora ilość środków żywności. Odzież, bieliznę i obuwie pomieszczono w 54 skrzyniach, żywność w 8 workach, sprzęty przesłano bez opakowania. Wartość wysłanych darów wynosi 6000 zł.

Szeroką działalność rozwinęło Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Przeprowadzona na terenie wsi zbiórka pozwoliła na wysłanie 49 wagonów siana i słomy (207640 kg.) dla ofiar powodzi. Należy z uznaniem podkreślić ofiarność naszych gmin wiejskich, które powzięły (na zebraniu w Brzeżanach) zgodną uchwałą dostarczenia siana i słomy, płótna, oraz gotówki. 1232 metrów płótna złożyli nasi włościanie. Wezwane do współpracy ziemiaństwo odpowiedziało darami w naturze i sporą gotówką, której wysokość podamy poniżej.

Urzędnicy państwowi i samorządowi opodatkowali się sami datkami, stanowiącemi 7% poborów (2% i 5% ser

pnia, po 1% w pięciu następnych miesiącach).

Wojsko prowadzi akcję pieniężną osobno, zasilając poważnie fundusze, przeznaczone na pomoc dla powodzian. Ofiarowane przez Rodzinę Wojskową dary w naturze zostały dołączone do darów, zebranych przez PCK.

Zarząd miasta zbiera datki pieniężne, płynące z opodatkowania mieszkań i realności (właściciele mieszkań płacą po 1 zł. za każdy pokój, właściciele realności również po 1 zł. za każdy pokój w swej realności).

Gmina wyznaniowa żydowska prowadzi akcję zbiórkową na własną rękę i zebrała już 1200 zł.

Organizacje, stowarzyszenia, instytucje zasilają wydatnie fundusze brzeżańskiego Komitetu pomocy dla powodzian. Fundusze te rosną z dniem każdym.

Akcja jednak nieskończona. Skutki straszliwej klęski powodzi trwają wciąż jeszcze; otwarta rana nawiedzonej powodzią Małopolski zachodniej wymaga ciągłej troskliwej opieki wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Póki rana ta niezagojona, póty spocząć nam nie wolno. Pierwsze głosy, wołające o pomoc, znalazły żywy oddźwięk w naszych sercach. Nie szczędziliśmy ofiar, nie żałowaliśmy pracy. Nie szczędźmy ich i nadal. Poznaliśmy sami, że stać nas na pomoc. Okazaliśmy ofiarność, która jest wyrazem naszej prawdziwej miłości bliźniego, ofiarność, przynoszącą chlubę naszemu poczuciu obywatelskiemu. Tą drogą trzeba nam iść i nadal — dla dobra braci naszych, dla rozkwitu naszego Państwa.

Dr. Regina Schächterówna.

Obchód 20-lecia wymarszu Legjonów.

Dwudziestą rocznicę wymarszu Kadrówki uczciły Brzeżany w sposób godny chlubnej tradycji strzelecko-legjonowej, która z historją naszego miasta zrosła się nierozerwalnie. Obchód miał charakter ogólno-narodowej uroczystości, uczestniczyły w nim bowiem wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie miejscowe organizacje polskie. Inicjatywa urządzenia obchodu wyszła od Zw. Legjonistów, Zw. Strzeleckiego i »Sokoła«, jako tych organizacyj, które na tut. terenie przed 20 laty czyn zbrojny przygotowywały. Inicjatorzy powołali szeroki Komitet Obywatelski, który opracował szczegóły programu. Z powodu klęski powodzi, która nawiedziła zachodnią Małopolskę, program ten miał ulec znacznemu uszczupleniu. Odpadła więc uroczystość pobrania ziemi z cmentarza wojskowego na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie i wyjazd zbiorowej delegacji ziemi brzeżańskiej do Krakowa. Niemniej jednak uroczystość wypadła okazale i imponująco.

W piątek, 3 sierpnia br. o godz. 21-ej po capstrzyku orkiestry wojskowej odbył się na boisku »Sieniawy« apel ku czci poległych członków Zw. Strzeleckiego z udziałem gen. dyw. Sołłohuba, przedstawicieli władz, kompanji honorowej Strzelca, harcerzy, harcerek i licznej publiczności. Po podniesieniu chorągwi państwowej i odegraniu hymnu przemówił gen. Sołłohub i prezes Zw. Strzel. inż. Weigel, poczem przy płonącem ognisku odczytano nazwiska poległych.

W sobotę, 4 sierpnia br., odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych legjonistów, wieczorem zaś uroczysta akademja w Sokole. Przemówienie wygłosił prof. P. Kowalski, poczem nastąpiła część koncertowa, na program której złożyły się produkcje chóru podchorążych 51 p.p., orkiestry wojskowej pod batutą por. Rossego i śpiew solowy Z. Kulpińskiej. Na zakończenie zespół dramatyczny Legjonu Młodych odegrał wyjątki z »Wyzwolenia« Wyspiańskiego z niezwykłą siłą przemawiające do widza i przystosowane do charakteru uroczystości. Po akademji odbyła się wieczornica taneczna w lokalu Zw. Strzeleckiego.

W niedzielę, 5 sierpnia o godz. 9-tej odbyła się uroczysta msza św. polowa na boisku wojskowem, poczem przed pomnikiem poległych defilada oddziałów wojskowych, Zw. Strzel., Sokoła, Harcerzy i Straży Pożarnej.

Po defiladzie odbyła się uroczystość odsłonięcia na budynku koszar tablicy z okazji przemianowania ulicy Kolejowej na ul. śp. Ministra Br. Pierackiego. Uroczystość zagaił burmistrz Bieniawski, poczem przy dźwiękach Pierwszej Brygady odsłonięcia tablicy dokonał starosta Woyciechowski. Po odsłonięciu tablicy przemówił dyr. Olszewski, podnosząc zasługi zmarłego tragicznie ministra.

Uroczystość 20 lecia wymarszu Legjonów zakończył raut, który odbył się w niedzielę, 5 sierpnia wieczór w salach kasyna oficerskiego.

Dochód z rautu i innych imprez przeznaczono w całości na rzecz pomocy ofiarom powodzi.

P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż, obchodzący obecnie piętnastolecie swego istnienia, to członek wielkiej czerwonokrzyskiej rodziny, której siedzibą centralną Genewa, a domem — świat cały. W Genewie bowiem powołano do życia Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w r. 1864. Myśl zespolenia narodów w imię haseł humanitarnych rzucona została przez młodego człowieka Henryka Dunant, człowieka »dobrej woli«, który dzięki niebywałemu zapałowi, płynącemu z wiary w dobrą sprawę, zdołał zjednać dla tej sprawy najwybitniejsze czynniki ówczesnego życia politycznego Europy i Ameryki. Pierwszy akt porozumienia narodów pod znakiem ludzkiego traktowania człowieka — to Konwencja Genewska, podpisana 22 sierpnia 1864 r.; wyrazem tego porozumienia złagodzenie praw wojennych — zabezpieczenie nietykalności rannych i sanitarjuszy. Obowiązuje ono wszystkich; znak czerwonego krzyża w białem polu (odwrócone godło Szwajcarji) chroni odtąd szpitale i stacje opatrunkowe od wszelkich operacyj wojennych, daje możność spokojnego opatrywania ran rodaków, ale niemniej i leczenia tych, którzy przed chwilą we wrogim byli obozie.

W długiej wojnie światowej naszego stulecia Czerwony Krzyż rozszerzył swą działalność. Już nietylko rannymi się opiekował, ale też stał się łącznikiem między jeńcami i ich rodziną. Czerwony Krzyż roztoczył opiekę nad jeńcami wojennymi, przez wysyłanie specjalnych delegacyj do obozów jeńców zmuszał do ludzkiego obchodzenia się z nimi, przeprowadzał wymianę ciężko rannych.

Gdy po czterech latach wojny zajaśniała jutrzenka pokoju okazało się, że zranione ciało Europy wymaga nadal troskliwej opieki międzynarodowej. Mimo powrotu do dzieła pokojowego Europa, wyczerpana długiemi operacjami wojennemi, była głodna, naga, chora. Choroby zakaźne niszczyły ludność niemniej niż operacje wojenne. Wtedy to Stany Zjednoczone wystąpiły z inicjatywą zespolenia Czerwonych Krzyży celem niesienia pomocy narodom najbardziej dotkniętym przez wojnę. Ameryka, Francja, Anglja, Italja i Japonja utworzyły Ligę Czerwonych Krzyży z siedzibą w Paryżu. Ten pierwszy zawiązek Ligi jest zapoczątkowaniem nowej działalności Czerwonego Krzyża, mianowicie wzajemnego popierania się narodów w czasie pokoju. Myśl niesienia pomocy międzynarodowej w czasie pokoju nie była nowa. Propa-

gował ją Giovanni Ciraolo od roku 1908, w którym nawiedzona okropnem trzęsieniem ziemi Messyna pobudziła do akcji ratowniczej całą Italję »Narody, nietknięte przez nieszczęście, winny wspomagać narody, nawiedzone przez klęski żywiołowe« głosił Ciraolo, szerząc hasła, w imię których kilka lat potem (w r. 1919) zorganizowano Ligę Czerwonych Krzyży. W lipcu 1927 r. przyjęły wszystkie niemal państwa zasadę, że w wypadkach klęsk żywiołowych wszystkie narody mają nieść pomoc tym, które same następstwom klęski podołać nie mogą. W imię tego hasła współpracują dziś wszystkie narody zjednoczone w międzynarodowej organizacji czerwonokrzyskiej.

Polski Czerwony Krzyż — to młody, ale niezwykle czynny członek światowej organizacji humanitarnej. W czasie swego piętnastoletniego istnienia przeszedł ogniową próbę tężyzny swej na wszystkich polach działania. Powstał w czasie operacyj wojennych, gdy żołnierz polski czerwoną wstęgą krwi swojej kreślił granice zmartwychwstałego Państwa Opieka sanitarna nad wojskiem w czasie bojów o granice nasze na zachodzie, wschodzie i północy, to pierwsze kroki Polskiego Czerwonego Krzyża Równocześnie szalała walka z wrogiem podstępnym, skrytym, ale niemniej niebezpiecznym niż żołnierz nieprzyjacielski — walka z epidemją. Dzięki poparciu Ligi Czerwonych Krzyży i nadludzkiemu wysiłkowi swoich członków udało się Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi zwalczyć mór, trapiący zarówno wojsko jak i ludność cywilną. Dział pracy nad jeńcami wymagał w Polsce, której synowie jęczeli w niewoli wszystkich państw europejskich zarówno zwycięskich jak i zwyciężonych, szczególnej aktywności. Całe rzesze repatrjantów wołały o opiekę i pomoc Polskiego Czerwonego Krzyża. Cały szereg wyludnionych okolic, ról odłogiem leżących potęgował nędzę ludzkości. Trzeba było odziewać, karmić, leczyć Wszystkiem zajął się PCK. Popierany przez Rząd materjalnie i moralnie, wzmocniony niezwykłą ofiarnością społeczeństwa, które nie odmawiało ani pracy ani datków pieniężnych i darów w naturze, stanął Pol. Czerwony Krzyż na wysokości zadania instytucji, niosącej pomoc bliźniemu w wojnie i pokoju. Pokojowe prace PCK. wymagają nieustannej gotowości, nieustannego zespolenia sił całego społeczeństwa. Klęski elementarne, wśród których klęska powodzi pierwsze zajmuje miejsce, nie są u nas niestety rzadkie. Niema roku, w którymby nie należało organizować pomocy dla dotkniętych klęską żywiołową. Stosunki sanitarne wymagają ciągłej opieki Czerwonego Krzyża, a w niektórych okolicach (zwłaszcza wschodnich) pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Praca na tem polu wielka: prowadzi ją planowo i konsekwentnie PCK.

Zatwierdzony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej statut Pol. Czerwonego Krzyża przewiduje działalność instytucji w trzech kierunkach:

a) przygotowanie do wypełnia zadań w czasie wojny,

b) pomoc dla ludności cywilnej w czasie klęsk żywiołowych i epidemji.

c) podniesienie zdrowotności wśród społeczeństwa.

Rzut oka wstecz wskazuje, że w tych kierunkach szła działalność PCK w czasie piętnastu lat jego istnienia, Bilans tej działalności świadczy o chlubnem wypełnieniu zadań, zakreślonych tak przez organizację międzynarodową Czerwonego Krzyża, jak i przez wewnętrzne stosunki w naszem Państwie. Pod najwyższym protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozwija Polski Czerwony Krzyż dobroczynną akcję, zbawienną w latach pokoju i wojny, zyskując uznanie w Polsce i zagranicą.

Kto wstępuje w szeregi PCK., popiera instytucję wyższej użyteczności publicznej — przyczynia się do podniesienia kultury sanitarnej i higjeny społecznej, wspomaga bliźnich, dotkniętych klęskami żywiołowemi, bierze udział w przygotowaniu dobrze zorganizowanego ratownictwa na wypadek wojny.

Kto wstępuje w szeregi PCK., służy społeczeństwu i Państwu polskiemu.

R. S.

Rozwój Czerwonego Krzyża - to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy

Mój Kochany „Głosie Brzeżański"!

Ludzie, czytający gazety, dzielą się na kilka zasadniczych kategoryj. Pierwsza grupa to ci, którzy czytają artykuły wstępne, politykę zagraniczną i giełdę zbożową. Należą tu ludzie stateczni i poważni, ojcowie szerokich rodzin, którzy w porze wieczornej zażywają środki nasenne, a gdy to nie pomaga, czytają jakąś gazetę.

Druga grupa. — to grupa artystyczna — poprostu osobniki lekkiego ducha, beztroscy, niepotrzebni. Ci czytają artykuły literackie, feljetony, wiersze i inne bzdury.

Trzecia grupa to kobiety, które czytają „kącik mody", kronikę policyjną i rozprawy gorgonowo-maliszowe.

Ja tylko jestem szczęśliwym wyjątkiem i czytam gazety w specjalny sposób. Zaczynam od strony ostatniej, gdzie jest zwykle bardzo stary dowcip. Potem, bojąc się o mą kawalerską przyszłość, studjuję „kącik" matrymonjalny i... na tem koniec. Czasami podoba mi się jakieś morderstwo, ale to już musi być coś pierwszorzędnego t. j. od sześciu trupów wzwyż, bo w detale i drobnostki wchodzić nie lubię. Aha! Czytam także swoje artykuły, ale feljetonów nie cierpię, bo widocznie autokrytycyzm jeszcze doszczętnie we mnie nie wygasł.

Wkońcu jednak przyznam się do jednej zbrodni i to zbrodni grubszego kalibru: czytam jedną jedyną gazetę „od deski do dwu ogłoszeń", tj. czytam „Głos Brzeżański".

Moi kochani ziomkowie! — Nikt dotąd mnie na ulicy nie napadł i chodzę — jak dotąd — cało, więc się orjentuję, że nikt moich feljetonów nie czyta. Żadna też kobieta witrjolem mnie publicznie nie oblała — więc mię to ośmiela i ufny, — że nikt się nie dowie, chcę kilka słów powiedzieć o czasopiśmie brzeżańskiem.

Otóż gazety bardzo mię interesują i kilka ciekawych faktów w związku z niemi mogę przetoczyć. Otóż - o ile dobrze sobie przypominam — gazeta taka jak „Wołkowysker Cajtung" lub inny Pińczower Lejbn mają nakładu po 1500 egzemplarzy i nakład wzrasta, bo zapotrzebowanie rośnie. Pińczów ani Wołkowysk nie jest stolicą i dotąd o takiem województwie nie słyszeliśmy.

Teraz weźmy pod uwagę nasze ukochane Brzeżany' które chcą być stolicą, bo mają $2^1/_2$ km. bruku i rynek i ratusz i rozwalony zamek. Mają też Brzeżany 14000 mieszkańców. ubezpieczalnię i wielkie pretensje do świata, a z tych 14000 owieczek swoje jedyne czasopismo czyta $^1/_2$%, a 2% prenumeruje i oddaje do użytku publicznego.

Nie chcę się bawić w augura ani kaznodzieję, choć mam wybitne dane do stanu duchownego, ale czasami to można naszym patrjotom prawdę w oczy powiedzieć i nieco żółci ulać. Jestem przekonany, że ulży mi, kiedy to powiem i kamień ten ze serca spadnie mi na nogi — jak powiedział Makuszyński.

Nie chcecie „Głosu Brzeżańskiego" czytać, bo mówicie że niema co czytać i że za drogi. — Święta prawda.

Ale sedno jest gdzieindziej. My bowiem przyznajemy się do Brzeżan tylko wtedy na arenie „międzynarodowej", kiedy możemy z dumą powiedzieć, że ten i ów brzeżańczyk jest wielkim człowiekiem w świecie i dostojną godność piastuje. Pozatem Brzeżany, brzeżańszczyzna i brzeżańskie sprawy nic nas nie obchodzą.

Widzi sie tylko wielkich ludzi, kandydatów na szeroką arenę. Ależ — na Boga — 14000 ministrów być nie może Warszawa ich nie pomieści. A to zupełne niezainteresowanie się sprawami społecznemi Brzeżan i powiatu, których właśnie organem jest „Głos Brzeżański", to wywieszanie

Bilans akcji ratunkowej w pow. brzeżańskim na rzecz powodzian.

Nie przebrzbmiały jeszcze echa rozpaczliwego wołania o ratunek ze strony ofiar katastrofalnej klęski powodzi, która w mies. lipcu nawiedziła zachodnią Małopolskę.

Wołanie to trafiło do serc mieszkańców naszego powiatu i znalazło oddźwięk w energicznej akcji ratunkowej, którą podjęły wszystkie czynniki i warstwy społeczne.

Bilans tej akcji, który wysunął nasz powiat na czoło powiatów województwa tarnopolskiego, jest imponujący i świadczy o ogromnej ofiarności naszego społeczeństwa.

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy poniżej szczegółowe sprawozdanie z akcji pomocy powodzianom po dzień 31 sierpnia 1934.

I. Gotówka.

Przekazano Wojew. Komitetowi Pomocy ofiarom Powodzi w Tarnopolu na konto P.K.O. Nr. 515 502 . . .	17.723·29
za 1200 sztuk worków na zboże . .	1.147·—
Płaca robotników za załadowanie 53 wagonów siana, słomy i zboża . . .	493·55
50 sztuk listów przewozowych . .	5·—
Koszta ładowania 5 wagon. siana i słomy w Zborowie	33·—
Rachunek Oddz. PCK. w Brzeżanach za wydatki, związane ze zbiórką odzieży i dezynfekcją	80·36
Wydatki drobne	7·80
Zaliczki do wyliczenia się na opłatę robocizny przy ładowaniu zboża . . .	410·—
Gotówka w Kom. Kasie Oszcz. na dzień 30.VIII	4.091·15
Razem	23.991·15

Zebraną powyżej gotówkę złożyli:

Wojsko	1202·32
Urzędnicy państwowi i samorządowi .	1720·25
Organizacje, stowarzyszenia i instytucje .	3834·13
P. C. K. Oddział w Brzeżanach . .	557·80
Ziemianie (w tem Zarząd Dóbr Raj 3000) .	4514.50
Zarząd Miejski Brzeżany . . .	1407·58
Zarządy Gmin wiejskich . . .	10029·85
Inni (wolne zawody, emeryci) . .	724·72
Razem	23991·15

Przekazano gotówką z terenu Brzeżan w inny sposób poza Powiatowym Komitetem:

Korpus podof. 51 pp. na konto P.K.O Nr. 515.500	500·—
Urząd Poczt. i telegr. w Brzeżanach do Dyr. Poczt. i Telegr. we Lwowie . . .	35·21
Pow. Komenda Pol. Państw. do Wojew. Kom. P. P. w Tarnopolu . . .	435·—
Razem	970·21

Razem zebrano gotówkę po dzień 30 VIII. br. 24961·36

II. Naturalja.

A) odzież: 8 sierpnia br. wysłano do Mielca jeden wagon kolejowy Nr. 132230, zawierający zebraną przez PCK. odzież używaną i sprzęt domowo - gospodarczy, wartości szacunkowej 6000 zł.

B) artykuły żywnościowe i pasza dla bydła: zebrano ogółem: mąka żytnia 340 kg, mąka pszenna 84 kg, chleb żołnierski 200 kg, groch 300 kg, fasola 227·60 kg, pęcak 202 kg, grysiku kukur. 102 kg, grysiku pszennego 100 kg, kasza jaglana 100 kg, kasza jęczmienna 200 kg, kasza hreczana 244·50 kg, kawa konserwowana 4000 porc. cykorja 3 kg, cukier grysikowy 106·50 kg, ryż 6 kg. żyta 29996 kg, pszenicy 21188 kg, jęczmienia 2619 kg, owsa 500 kg, siana 89910 kg., słomy 125920 kg.

Wysłano do Mielca w czasie od 30 VII. do 30 VIII. 1934. 49 wagonów, zawierających 81910 kg siana i 125720 kg słomy. 1 wagon zboża, zawierający: 4880 kg żyta, 1440 pszenicy, 160 kg jęczmienia, 100 grochu, razem 6580 kg.

Wysłano do Łańcuta w czasie od 25 do 30 sierpnia 1934. 3 wagony zboża, zawierające: żyta 22880 kg, pszenicy 19200 kg, jęczmienia 2240 kg.

Wysłano przez 51 pp. do Gorlic:

300 kg mąki żytniej, 200 kg chleba żołnierskiego, 200 kg grochu, 200 pęcaku, 100 kg grysiku kukur., 100 grysiku pszennego, 100 kg kaszy jaglanej, 200 kg kaszy jęczmiennej, 200 kg kaszy hreczanej, 4000 porc. kawy konser., 100 kg cukru grysikowego, 8000 kg siana, 200 kg słomy.

---

sztandaru „etranżerstwa" i wielkości śmiesznych, których stać na łaskawe lekceważenie spraw istotnych, związanych z miejscem pobytu, ta dobroduszna tolerancja pracy kilku, czy kilkunastu ludzi, pracy ciężkiej dla poważnych i rzetelnych ideałów, to wszystko nie jest objawem ani kultury „Zachodu" ani „stolicyzmu".

I dzieje się to u nas wtedy, kiedy regjonalizm panuje niepodzielnie na obszarze Rzeczyp spolitej, kiedy każde miasto broni swego imienia, swoich spraw, wysiłków społecznych, swej firmy i czci jak Nowy Sącz, Tarnów, czy Rzeszów swoich bohaterów.

Nas w przeważnej części nasze sprawy nic nie obchodzą i dlatego w „Głosie" niema co czytać. Możeby tam, gdyby „Głos" do domu przynieśli i każdy był w nim wydrukowany jako „wybitna jednostka i decydująca" — możeby tam ten i ów popatrzył i pogłaskał się życzliwie w okolicach wątroby, może, gdyby płaciło się jakieś 25 gr. od wiersza — toby się niejeden ideowy współpracownik znalazł i artykuł jeden i drugi za piećdziesiąt złotych wydrukował — ale bez tego, — to lepiej pozostać na krytyce, i nieszczęsnej wielkości, wzajemnem zjadaniu się, posledzeniomanji, w czasie której prowadzi się głębokie dyskusje i psy zaocznie na siebie wiesza. Wszystko mi to wygląda na „sztukę dla sztuki" i na „austrjacką robotę" z okresu szwabskiego.

Jednem słowem jest źle i wszystko powoli zasypia i djabli wszystko biorą.

Dochodzą słuchy, że ten i ów urząd mają zabrać, albo zredukować, bo uważają Brzeżany za Pipidówkę, Grajdołek, albo inne Podkozowie. I słusznie. Bo nikt się nami interesować nie będzie i nikt nas reklamować nie będzie, kiedy nas nasza własna sprawa nic nie obchodzi.

Ludziska ze świata dowiedzieli się tylko tyle o Brzeżanach, że „ich pan w pięknej mieszkał okolicy", ale Słowacki jest niemodny i jako reklamy świetlnej dla Brzeżan użyć go nie można. Zresztą nie chciał tu mieszkać i wolał z Ludwisią Śniadecką, podstarzałą dziewicą, na innej grobli marzyć, a nie na brzeżańskiej.

Druga wiadomość o Brzeżanach to to, że jest tu jakiś piękny zamek. Piękny on jest i stary, a nawet wydaje mi się, że Owidjusz o nim pisał, kiedy mówi:

Niewiasta — jak kamienica
i od tyłu i od frontu,
jeżeli już jest zniszczona
dopomina się remontu.

Z tym remontem jest trochę gorzej i stąd mały dla nas pożytek.

A natomiast słyszałem w Tarnopolu dobre i kochane zdanie o Brzeżanach, kiedy pewien pan był łaskaw zauważyć, że „w Brzeżanach są nawet całkiem cywilizowani ludzie".

Jednem słowem albo rozbierzmy ratusz, zasiejmy trawę i zacznijmy od życia pasterskiego tj. od kóz, — co też ma pewne uroki. Albo lepiej wybudować koło Potutor groblę i zalać wszystko stawem, a wtedy znów jakiś Mickiewicz będzie miał pole do popisu i napisze drugą „Świteź" o zatopionem mieście. Ludzie zjadą się ze świata i będą słyszeli wieczorami nie dzwony czarowne, ale głosy dojonych kóz, a jakaś dziewica odegra rolę córki Sieniawy, wyłoni się z fal i opowie dzieje pięknych Brzeżan i ich dobrych i kochanych synów.

P. S. A teraz maleńka prośba: Panie zecer, nie podpisuj mnie pan Signiew, ale Siegniew, bo się który z moich przodków obrazi!

Siegniew.

Cyfry powyższe ilustrują wymownie ofiarny wysiłek całego społeczeństwa, który tak pomyślnym został uwieńczony rezultatem.

Oschła już ziemia niedawno jeszcze bezmiarem wód zalana, nie oschły jednak łzy, wyciśnięte bezmiarem nędzy i bolu tysięcy bezdomnych i głodnych. Wielki jeszcze nas czeka wysiłek, aby to, co zrujnował niszczycielski żywioł, zostało odbudowane i przywrócone do dawnego stanu w myśl zapowiedzi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pow. Komitet pomocy ofiarom powodzi składa tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy z jakąkolwiek ofiarą na ten cel pośpieszyli i wyraża nadzieję, że społeczeństwo brzeżańskie, które bezpośrednio po katastrofie powodzi tak silnie i skutecznie zareagowało, nie ustanie i nadal w ofiarności, dopóki skutki katastrofy nie zostaną w zupełności usunięte.

Starosta Powiatowy:
WOYCIECHOWSKI.

Tadeusz Hołówko marzycielem o potężnej Polsce.

Lata walk, cierpień i męki. Lata niewoli. Oto młodość Tadeusza Hołówki.

W dalekim Dżarkencie na granicy Rosji i Chin, u stóp wyniosłych gór Tianszanu wzrastał przyszły bojownik niepodległości, któremu umiłowanie dalekiej Ojczyzny wpajali, ojciec — powstaniec i matka.

Największą troską wygnańców było ochronić syna przed wynarodowieniem.

Z prześwietlonych palącą tęsknotą opowiadań rodziców, z opisów i książek polskich tylko znał młody Tadeusz swój kraj rodzinny, ale tem goręcej pragnął go ujrzeć własnemi oczyma — własną pracę i krew rzucić na rolę wyzwolenia.

Jedynym celem i istotą jego życia staje się walka o niepodległość, a potem praca dla odrodzonego Państwa. Jednak choć z rozkoszą rozczytywał się w »Trylogji« i w zabawach dziecinnych najchętniej przybierał postać Skrzetuskiego — Wołodyjowskiego, czy Bohuna, nie o takiej później marzył Polsce, jaką odmalował talent Sienkiewicza. Jego krytyczny umysł przeniknął przyczyny upadku Polski. Magnacka swawola — warcholstwo, ucisk i niedola mas chłopskich, niesprawiedliwość społeczna, oto błędy przeszłości, których należało uniknąć przy budowie nowego Państwa.

Era szlachetczyzny skończyła się niepowrotnie z upadkiem powstania styczniowego. Nieudałe powstania wykazały, że pokonać najezdców i odbudować Rzplitę można tylko w oparciu o masy proletarjatu wsi i miast, który jest najistotniejszą podstawą siły Państwa.

Prawdy te, zdobyte na podstawie głębokiego przemyślenia i studjów, odpowiadały rycerskiej naturze Tadeusza Hołówki i jego pojęciu o sprawiedliwości.

W zetknięciu z niedolą ludu, dźwigającego jarzmo caratu — rodzi się w młodej duszy szlachetny bunt przeciw władzy wyzysku i przemocy.

Zagadnienia socjalne splatają się nierozerwalnie z marzeniem o Polsce potężnej i sprawiedliwej, którą trzeba wywalczyć krwią i pracą.

Na tem podłożu wyrasta głębokie zainteresowanie się Tadeusza Hołówki kwestją narodowościową — zacżątek przyszłej pracy na tem polu, która stanowi najszczytniejszy trud i tragedję życia — tego pioniera idei

Dyr. Edward Reiter.

28

Kronika gimnazjum brzeżańskiego.

IX. Imię i nazwisko otrzymującego zapomogę ma być niezwłocznie podane do wiadomości c.k. Namiestnictwa, celem wyasygnowania temuż wypłaty zapomogi, co nastąpić winno koło 15 września.

X. Gdyby między żądającymi zapomogi nie było w którym roku takiego, komuby takowa w myśl postanowień niniejszego aktu fundacyjnego nadana być mogła, natenczas zapomoga ma być kapitalizowana, celem powiększenia majątku fundacji w sposób, w artykule IV. wskazany.

Niniejszy akt fundacyjny został sporządzony w dwóch egzemplarzach, z których jeden w c. k. Namiestnictwie, drugi w dyrekcji c. k. gimn. brzeż. zostaje.

Lwów, 26 marca 1889 C.K. Namiestnictwo. Badeni.

C. K. Dyrektor gimnazjum w Brzeżanach swojem i następców swoich w urzędzie imieniem przyjmuje prawa i obowiązki przekazanemu wedle niniejszego aktu fundacyjnego.

W Brzeżanach, 1 kwietnia 1889. Mateusz Kurowski.

L. 6681. Powyższą deklarację dyrekcji C.K. gimnazjum w Brzeżanach zatwierdza c.k. Rada Szkolna Krajowa.

We Lwowie, 3 maja 1889. Badeni.

Pierwszą zapomogę w kwocie 20 zł. w.a. nadałem abiturjentowi Kowenickiemu Walerjanowi*).

M. Kurowski w.r.

1876 — 1890.

Ze względu na wydawane co roku sprawozdania dyrektorskie nie wpisywałem tutaj poszczególnych zdarzeń szkolnych, ustępując jednak po trzydziestu dwu latach rzeczywistej, a po dwudziestu ośmiu dyrektorskiej służby z zajmowanego dotąd stanowiska i usuwając się w 59 roku życia od urzędowania, czuję się jeszcze zniewolonym do zebrania i skreślenia w krótkości niektórych dat i zdarzeń z ośmnastu lat mojego w Brzeżanach pobytu.

Uczniów uczęszczało tutaj w tym przeciągu czasu 7036. Największą ilość uczniów, 425, miała szkoła w r. 1873. Przez utworzenie w Złoczowie z początkiem roku szk. 1874 niższego gimnazjum zmniejszyła się liczba o 41; w r. szk. 1879 doszła do 418, obecnie w r. szk. 1890 do 419. Przeciętnie miało gimn. 390 ucz. Z 7036 otrzymało 5294 (75%) promocję; do matury siadało 622, przeciętnie 34, zdało ją 530 tj. 88%.

Na zbiory naukowe wpłynęło 12.534 zł. w.a.; z tego wydano na bibljotekę 7100 zł., na gabinet fizyki 4147 zł., 1287 zł. na gabinet historji naturalnej.

W 13 latach, 1873 — 1885, wynosiła opłata szkolna 35. 417 zł. w.a, przeciętnie 2 724 zł., od czasu podwyższenia w r. szk. 1886 opłaty szk. na 30 zł. w.a. rocznie wpłynęło w pięciu latach 25.435 zł. w przecięciu 5080 zł. rocznie

Dwustu dwóch stypendystów pobrało 25.775 zł. w. a. Za złe zachowanie się wydalono 18 uczniów, zostali jednak w innych przyjęci zakładach.

Z końcem r. szkolnego 1873 spisałem w tej księdze członków grona; jakie do dziś, t.j. do 31 lipca 1890, zaszły zmiany, niechaj następujące wykaże zestawienie:

Przybyli:

R szk. 1874. Profesorowie Czuleński Teod., Dutkiewicz Piotr, Flach Ignacy, Milkowicz Zenon, zast. Parasiewicz Hipolit.

R. szk. 1875. Prof. Kotecki Juljan, Dr. Maurycy Maciszewski, od r. szk. 1890 dyrektor tarnopolskiego gimnazjum

---

*) W roku 1901 przypadła mnie w udziale ta zapomoga. Po wojnie wskutek dewaluacji fundacja przestała być czynną. (Przypis. autora).

zgody i współpracy bratnich narodowości, żyjących w Państwie Polskiem.

Przebogate w pracę i trud życie Tadeusza Hołówki nie da się streścić w kilku zdaniach. Jego potężne, sięgające daleko w przyszłość myśli, będą dla nas Legjonu Młodych zawsze świetlanym drogowskazem w pracy realizacyjnej, pamięć jego walką z kołtuństwem i wstecznictwem, zachętą i podnietą w marszu ku Polsce potężnej i sprawiedliwej.

Z nowym rokiem szkolnym.

W dniu 20 sierpnia rozpoczął się nowy rok szkolny. Już w dwa dni przedtem dał się zauważyć wzmożony ruch w naszem mieście. Zaczęła się zjeżdżać młodzież z rodzicami z okolicznych miasteczek i wsi, aby zapewnić sobie pomieszczenie na cały rok szkolny i poczynić konieczne zakupy. Ożywił się ruch w sklepach, w szczególności w księgarniach i składach pisarskich. Bo też trzeba było zadość uczynić zapotrzebowaniom niełada gromady. Przeszło bowiem 2000 młodzieży zasiadło na ławach szkolnych szkół naszego miasta. Jest to cyfra pokaźna. Największą frekwencją cieszy się szkoła powszechna męska, liczy bowiem 805 uczniów, następnie szkoła powszechna żeńska, której stan liczebny wynosi 681 uczenic, następnie gimnazjum z 510 uczniami i uczenicami. Z natury rzeczy małą frekwencję ma szkoła przemysłu drzewnego i ridna szkoła. Ciekawie przedstawia się stosunek procentowy młodzieży pod względem narodowościowym w trzech najliczniejszych szkołach: ilość procentowa Polaków jest mniejwięcej ta sama. Wynosi powyżej 50 proc. i tak w gimnazjum 50·19, w szkole męskiej 52·17, w szkole żeńskiej 52·13, ilość Rusinów jest już rozmaita, w gimnazjum większa (30·54 proc.), w szkołach powszechnych mniejsza (w męskiej 15·28 proc., w żeńskiej 10·87 proc.) Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż pewien procent dzieci miejskich narodowości ruskiej uczęszcza do ridnej szkoły. Inaczej przedstawia się znów ilość młodzieży żydowskiej. W szkołach powszechnych dochodzi ona do 35 proc. (w męskiej 32·55 proc., w żeńskiej 37 proc.), w gimnazjum zaś wynosi 19·22 proc. Dla pełniejszego obrazu należałoby jeszcze nadmienić, ile młodzieży jest z miasta, a ile zamiejscowej. Ogólna ilość młodzieży w tych trzech zakładach, której rodzice mieszkają w Brzeżanach, wynosi 1671. Widać z tego, że do naszych szkół uczęszcza przeważnie młodzież miejscowa, rzecz naturalna, że procent jej w szkołach powszechnych jest bardzo wysoki, wynosi bowiem w męskiej szkole 89 proc., w żeńskiej 93 proc. W gimnazjum ta sprawa przedstawia się trochę inaczej, gdyż odsetek młodzieży zamiejscowej jest znacznie większy, wynosi bowiem 36 proc. Zjawiskiem niekorzystnem ze względu na stan zdrowotny i wychowawczy młodzieży, oraz dla pracy szkolnej, jest wielka ilość dzieci dojeżdżających (95). Jest to zło w obecnych czasach konieczne, ale u nas przedstawia się ono gorzej niż gdzieindziej, ponieważ pociąg szkolny odjeżdża dopiero o godz. 14·30, a na domiar złego ma jeszcze półgodzinny postój w Potutorach, tak że młodzież bardzo dużo czasu marnuje, a co gorsza nie może w odpowiedniej porze odżywiać się. Wszystkie czynniki, przedewszystkiem rodzice, zorganizowani w Koła Rodzicielskie i kierownictwo szkół powinny poczynić starania, aby ten stan usunąć. Też niekorzystnem zjawiskiem jest wielka ilość młodzieży dochodzącej, która wynosi przeszło 60 dzieci, niektóre z nich dochodzą z osiedli odległych 6, a nawet więcej kilometrów. W porze letniej jest to jeszcze do po-

---

R. szk. 1876. Prof. Winowski Mikołaj (spens. w. r. 1889), zast. Bańkowski Włodzimierz.

R. szk. 1877. Prof. Chorąży Ferdynand (†), zast. Jełowicki Artur († 30 IV. 1886).

R. szk. 1878. Zast. Paszczyński Adam, Wasilkowski Władysł (w r. szk. 1890 od 30 VII naucz. rzecz. w Przemyślu).

R. szk. 1879. Prof. Steiner Alojzy, zast. Konzer Franciszek (†).

R. szk. 1880. Prof. Tychowicz Ignacy († 30 XII. 1889), zast Stetkowicz Mateusz († 1890).

R. szk. 1881. Prof. dr Garlicki Tomasz, Nasalski Juljan, zast. Nowak Jan, Wołczuk Jan (†).

R. szk. 1882. Zast. Kawecki Antoni.

R. szk. 1883. Prof. Jeziorski Franciszek, zast. Warchoł Dominik (†)

R. szk. 1884. Prof. Niebieszczański Andrzej, Rawer Karol.

R. szk. 1885. Prof. ks. Józefowicz Feliks.

R. szk. 1886. Prof. Gliński Tomasz, zast. dr. Kozłowski Michał.

R. szk. 1887. Zast. Wierzbicki Józef.

R. szk. 1888. Prof. Baczyński Mikołaj, zast. Furmankiewicz Aleksander, Nowak Antoni, Schnobrich Edward.

R. szk. 1889. Prof. Sanat Bazyli, zast. Guzdek Jan.

Przy końcu roku szk. tworzyli grono:

1) Mateusz Kurowski, 2) prof. ks. Soniewicki, 3) Dutkiewicz, 4) Spitzer, 5) Flach, 6) ks. Hochecker, 7) Steiner, 8) dr. Garlicki, 9) Nasalski, 10) Niebieszczański, 11) Gliński, 12) Paszczyński, 13) Baczyński, 14) Sanat, 15) zast. Wasilkowski, 16) Furmankiewicz, 17) Guzdek.

Prócz powyższych uczyli:

1) Salater Hersch rel. mojż., 2) Wolski Kajetan rysunków, 3) Burgiet Piotr śpiewu.

Z powyższego okazuje się, że trzech członków grona zostało dyrektorami i że z wymienionych w r. szk. 1873 członków, są dziś prócz dyrektora tylko profesorowie Soniewicki i Spitzer. Wielu otrzymało posady w innych gimnazjach, a 13 umarło.

Inspektorami tutejszego gimnazjum byli:

1) Sołtykiewicz Antoni, mój poprzednik, 2) Hückel Edward, obecnie zaś 3) Jan Lewicki, dawniej tutaj zast. naucz.

W roku szk. 1873 liczyło grono ośmiu rzeczywistych nauczycieli, 10 zastępców, między tymi sześciu nieegzaminowanych. Z końcem r. szkolnego 1890 liczy grono profesorów 11, nauczycieli z całym egzaminem dwóch, jednego egzam. suplenta, a tylko dwóch nieegzaminowanych zastępców. Dwom profesorom Soniewickiemu i Spitzerowi przyznano ósmą rangę.

Zaznaczyć należy, że narodowościowych sprzeczek nie było ani w gronie ani między młodzieżą; koledzy wzajemnie się szanowali i chętnie jeden drugiego zastąpił w słabości lub w czasie urlopu.

Szczere koleżeństwo między młodzieżą okazywało się najlepiej podczas wieczorków Mickiewicza i Szewczenki, kiedy cała młodzież schodziła się, chóry i muzykę tworzono przez Polaków i Rusinów. W święta polskie śpiewali Rusini na chórze w kościele i naodwrót. Kwitnęła muzyka smyczkowa tak dalece, że urządzone na cel biednej młodzieży koncerty przynosiły po 150 zł. w. a. czystego dochodu. Z pieniędzy tych kupiłem dywan do kancelarji za 40 zł. w. a., aby mógł podczas Bożego Ciała służyć do ubrania ołtarza*).

Ważniejsze wydatki na urządzenie szkolne:

w r. 1876 sprawiono dwie oszklone szafy dębowe do gabinetu fizyki za 72 zł., w. a., biuro w kancelarji za 25 zł. w. a.

W r. 1877: 10 krzeseł dębowych, portret Najj. Pana oleodruk od Hölzla we Wiedniu za 17 zł. w. a., dwuramienną lampę do sali konferencyjnej za 14 zł., dwie środkowe szafy w bibljotece za 206 zł., kasę żelazną dla kancelarji za 108 zł.

(c. d. n.)

*) Dopisek dyr. Kurowskiego na marginesie: W roku szk. 1872 wynosiło kwaterowe dla dyrektora 200 f. po dwukrotnem podawaniu przyznano 300 zł. w a.

myślenia, ale jak te dnie i w dnie słotne jesieni lub wiosny, lub co gorsza podczas silnych mrozów lub zamieci śnieżnych, brną do szkoły, to trudno sobie wyobrazić. Tu już musi zaradzić starsze społeczeństwo, przychodząc rodzicom z pomocą przez odpowiednie finansowanie burs. Nie można dopuścić, aby wśród takich warunków wzrastała nasza młodzież.

Jeżeli już mówi się o ciemnych stronach naszego szkolnictwa, to nie sposób pominąć sprawy budynków szkolnych. Jedynie gimnazjum ma odpowiednie i wystarczające pomieszczenie, szkoły powszechne zaś z każdym rokiem okazują się za małe, aby móc sprostać wzrastającym wymaganiom. Dość jest przytoczyć jako przykład, że szkoła męska, mając 11 sal szkolnych, liczy 17 oddziałów, a więc dla 6 klas niema pomieszczenia. Nielepsze są stosunki w szkole żeńskiej. Najwyższy już czas, aby o tych sprawach pomyśleć i ułożyć jakiś plan akcji.

Bardzo wiele braków wykazuje też nasze szkolnictwo, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w sprzęty szkolne i pomoce naukowe. Już nie chodzi o jakieś nowoczesne urządzenie, bo na to trzeba będzie jeszcze dziesiątki lat czekać, ale chociby o ławki, któreby odpowiadały prymitywnym wymogom higjeny. A jest nawet tak źle, że i tych ławek z czasów przedpotopowych brak jest i niema na czem dzieci posadzić. Nic dziwnego, że w takich warunkach przy wysokich wymogach, stawianych dziś nauczycielstwu, praca w szkole jest bardzo ciężka. Jednak poczucie obowiązku i zapał w pracy wiele może. Mamy pewność, że tych przymiotów naszemu nauczycielstwu nie brak.

Znormalizowane zeszyty w szkole.

Z reformą treści nauczania w nowoczesnej szkole idzie w parze reforma jej środków nauczania. Podstawowym środkiem nauczania są zeszyty i kajety szkolne.

Dotychczas panowała w tym kierunku rozmaitość wymiarów i jakości, posunięta do anarchji; powstał cały szereg plugawych, niby - krajowych wytwórni, który pracując dla interesu, wykorzystywał »bezkontrolność« szkół i ubóstwo kupujących, wydawał najgorszą lichotę zeszytów i zachwaszczał szkołę swojemi »krajowemi« wyrobami Kto obserwował kiedy zeszyty w szkole, widział, że one pod względem estetycznym były zbrodnią wychowawczą, pod względem higjenicznym były rozsadnikami wszelkich zarazków, pod względem praktycznym stanowiły dla młodzieży największą udrękę, gdyż były szersze niż książki, przeto prędko zaginały się, niszczyły się, zużywały się.

Chcąc temu nieszczęściu zaradzić, ma zamiar wprowadzić M. W. R. i O. P. tak zwane »znormalizowane« zeszyty i kajety. Normalizacja polega na ich pełnem dostosowaniu do ogólnej normy podręczników. Ze względów praktycznych wymiar zeszytów i kajetów odpowiada wymiarowi nowego podręcznika szkolnego; a więc zeszyt nie będzie się zaginał, nie będzie się prędko niszczył, dłużej posłuży, a więc będzie tańszy i wygodniejszy. Ze względów estetycznych zeszyt stał się formalnem uzupełnieniem czytanki, jego wartość wewnętrzna zwiększyła się, on stanowi w pakiecie książek i przyborów, które młodzież ma nieść każdego dnia do szkoły, jedną zharmonizowaną całość; w szkole powszechnej wprowadza się dla poszczególnych klas specjalne okładki kolorowe, po których znawca odrazu poznaje klasę ucznia.

Takie naoczne zaprawianie młodzieży do porządku wyrobi już od pierwszego roku szkolnej nauki estetyczny zmysł ucznia i budzi jego nastawienie do piękna i porządku. Najważniejszym jest atoli wzgląd higjeniczny. Dawne chropowate okładki i chropowaty papier, jako komórki pewne dla prochu i zarazków, znikają. Zeszyty nowe mają gładkie okładki i gładki papier. Nadto linjament jest dostosowany do oka; dziecko nie będzie zwroku natężać, gdyż kolor linjamentu ustalili higjeniści lekarze, kolor ten nie będzie ani wypaczać ani osłabiać zwroku, on ma wzrok potęgować i aktywizować; osobny rodzaj kajetów jest dla każdego rocznika (w szkole powszechnej) i dla każdego przedmiotu.

Taka zasadnicza reforma potrzebowała umiejętnych i sumiennych wykonawców. Z kół zasłużonych dla odbudowy państwa wyłoniło się wydawnictwo »Kadra Kajet« w Warszawie i wydało zeszyty i kajety szkolne, polecone przez M. W. R. i O. P. Ten zespół świadomych pracowników przestraszył państwo »papierników« powstał krzyk i rwetes, najpierw natury politycznej, następnie »uczuciowoludzkiej«. Wobec naturalności i jasności sprawy wydał w lipcu br. syndykat papierniczy w Warszawie komunikat do wszystkich przedsiębiorstw papierniczych, by nie zaopatrywały się w nowe zakupy starych wyrobów. Istniejące na miejscu zapasy mogą jeszcze zbywać, ale nowe zamówienia niech kierują po znormalizowane zeszyty i wyroby.

Naprawdę to tylko u nas możliwe, by ludzie bez fachowej i ogólnej inteligencji brali się swojemi nieodpowiednemi rękami do spraw tak czystych i delikatnych, jak pośrednictwo w wychowaniu, trzymali szkołę w swojej pieniężnej mocy i tamowali realizowanie reform szkolnych. Szkoła powinna wprowadzać zeszyty znormalizowane, nawet wtenczas, gdy brzeżańskim kramarzom ich »krajowi« dostawcy nie byli jeszcze w możności dostarczyć zeszytów znormalizowanych!

Dr. L.

KĄCIK HARCERSKI.

Po przerwie wakacyjnej otwieramy nasz »Kącik«. Wakacje nie są przerwą w życiu harcerskiem, przenoszą je jedynie na obozy i kursy wszelakiego rodzaju.

Harcerze i harcerki, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli na obozy wyjechać, tworzą t. zw. drużyny czy zastępy wakacyjne, które prowadzą życie harc. przeważnie na wycieczkach i ćwiczeniach.

W czasie ubiegłych wakacyj, dzięki pomocy Koła Przyjaciół Harcerstwa, harcerze i harcerki brali udział w następujących kursach i obozach: na kurs zastępowych w Zielonej koło Nadwórnej wyjechało 10 harcerek, na kurs przyspos. bienia do obrony kraju w Zełemiance 4, na kursie drużynowych młodych 1 harcerka, dla starszych 1.

Harcerze brali udział w następujących kursach i obozach: kurs dla wodzów gromad zuchowych w Zełemiance 4 harcerze, kurs dla drużynowych w Suchodole 6 harcerzy, kurs podharcmistrzowski 1, kurs żeglarski w Gdyni 1, obóz wędrowny i zlot starszo-harcerski w Żabiem 1

Niektórzy z uczestników pokryli sami koszty pobytu na kursach, większość jednak korzystała z pomocy K. P. H

Dla zaznajomienia społeczeństwa z ruchem harcerskim, o którym właściwie ogół mało wie, zaczniemy druk artykułu, który będzie miał za zadanie tę dotychczasową lukę wypełnić. Dla informacji podajemy, że publikacją, która b dobrze informuje o całokształcie ruchu harcerskiego, jest książeczka Janiny Iworkowskiej p.t. »Równajmy krok« Wydawnictwo Centralnej Komisji Dostaw Zw. Harcerstwa Polskiego, Warszawa Trauguta 2 (cena 2 zł).

Poza wiadomościami o życiu harcerskiem na terenie Brzeżan i powiatu, podawać będziemy wiadomości z terenu Hufca brzeżańskiego, który obejmuje oprócz brzeżańskiego, powiaty; podhajecki, przemyślański i rohatyński.

Niezależnie od tego podawać będziemy wiadomości z życia harcerskiego w Polsce, obejmujące najważniejsze wydarzenia.

Liczba harcerek i harcerzy w Polsce wynosi obecnie przeszło 160 000 młodzieży, dodać należy, że cyfra ta stale się zwiększa.

W tym roku (wakacje letnie) na obozach i kursach harcerskich było przeszło 40.000 młodzieży w 2000 obozów; szczególnie dużo obozów i kursów urządzono na Huculszczyźnie.

Na święto Huculszczyzny w lipcu br. zjechały liczne drużyny harc, które obozowały na tych terenach.

W Cieszynie polskim powstaje Dom harcerzy im Żwirki i Wigury Komitet zebrał dotychczas 18.000 zł

W czasie powodzi w Małopolsce zach. w akcji ratunkowej brały udział drużyny harcerskie, obozujące na tych terenach; wszyscy harcerze powyżej lat 17 obowiązkowo, ale i młodsi spełniali rozmaite funkcje Drużyna »Wawelskich Janosików« wybudowała tamę na rzece Łososińce, ratując w ten sposób wieś Dobrą pod Limanową przed zalewem. Drużyna IV-ta lwowska z Rytra zajęła się transportem żywności z Rytra do Piwnicznej 5 i pół godziny marszu.

Do Polski przybyła wycieczka skautów rumuńskich 50 instruktorów i sympatyków harcestwa. Zwiedzą oni najważniejsze ośrodki pracy harc. oraz ośrodek morski w Jastarni, który jest wspaniale wyposażony w tabor żeglarsko-morski. W lipcu przybyli do Polski dwaj wyżsi oficerowie węgierscy, celem zaznajomienia się z metodami pracy harcerskiej

Jak wiadomo, na zlocie światowym w r. 1932 w Gödölo na Węgrzech, harcerstwo polskie święciło triumfy.

Na zlot do Łotwy wyjechała wyprawa polska z dhem A. Szczęścikiewiczem w liczbie 83 harcerzy. Na zlot do Rumunji wyjechało grono harcerzy z dhem Kapiszewskim.

Z ŻYCIA SZKÓŁ.

Gimnazjum.

Początek roku szkolnego. Rok szkolny rozpoczął się w dniu 20 VIII. uroczystemi nabożeństwami w miejscowych świątyniach, odprawionemi przez katechetów odnośnych obrządków. W czasie nabożeństwa w farze podniosłe kazanie na temat obowiązków młodzieży w szkole wygłosił ks. prof. dr. Marcinkiewicz Józef.

Rady Pedagogiczne. W pierwszym dniu nowego roku szkolnego, t. j. 20 VIII. br, odbyła się o godz. 10-tej konferencja plenarna Rady Pedagogicznej. Konferencję wypełnił bogaty porządek dzienny. Omówiono między innemi rozdział czynności i wytyczne pracy na cały rok, które szczegółowo podał dyr. Olszewski Edward.

Dnia 30 VIII odbyła się o godz. 18-tej druga zkolei konferencja plenarna Rady Pedagogicznej, na której prof. Stättner zreferował statut gminy szkolnej, który Rada Pedagogiczna zatwierdziła. Uchwalony statut stwarza w gimnazjum gminę szkolną jako nadbudówkę samorządów klasowych z szerokim zakresem władzy. Kompetencja tej władzy dotyczy nawet w pewnej mierze wszystkich innych organizacyj uczniowskich. Z ramienia Rady Ped. czuwają nad sprawnością organizacyjną gminy opiekun i opiekunka: prof. Stättner Ferdynand i prof. Dąbrowiecka Józefa.

Walne Zebranie Koła Młodzieży P. C. K. odbyło się 24 sierpnia w sali Czytelni. Przewodniczący Koła. Marjan Wojciechowski nakreślił w zagajeniu wytyczne działalności Koła, która w roku ubiegłym nie zamykała się w ramach szkoły, lecz zataczała coraz szersze kręgi, przysposabiając młodzież do służenia bliźnim, w myśl świętych haseł Czerwonego Krzyża. W księdze pracy uczniów widnieją jasne karty, jak obdarowanie żołnierzy KOP-u książkami i słowa serdeczne, przesłane im w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego, zebranie artykułów żywności dla biednych rodzin w mieście naszem, pomoc, udzielona Komitetowi pomocy dla powodzian.

Powołana w ubiegłym roku szkolnym do życia drużyna ratownicza przygotowuje młodzież, skupioną w Kole PCK. do służby samarytańskiej. Imprezy w obrębie murów szkolnych lub poza niemi (święta Matki) propagowały hasła humanitarne.

Po przemówieniu przewodniczącego nastąpiły sprawozdania sekretarza i skarbnika, poczem udzielono zarządowi absolutorjum na wniosek komisji rewizyjnej.

Na wniosek ustępującego Zarządu uchwalono złożyć datek na rzecz powodzian. Po dyskusji, która rozwinęła się nad wnioskami, przynoszącemi zaszczyt uczniom, ich humanitarności i wyrobieniu społecznemu członków Koła, uchwalono ofiarować dla powodzian połowę pozostałości kasowej, mianowicie 32 zł.

Wybory nowego Zarządu Koła powołały na przewodniczącego Wyrwicza Zbigniewa (VIIIa), na zastępcę Bojkę Jarosława (VIIb), na sekretarza Sołtysiaka Jana (VIIIa), zastępcę skr. Polakiewicza (VIa), na skarbnika Stadnikównę Nadzieję (VIa), zast skarbnika Sikorzankę Władysławę (VIa).

Na zakończenie przemówiła opiekunka Koła dr. Schächterówna.

Nauka śpiewu, rysunków i gry na skrzypcach. W br. szkolnym Kuratorjum OSL. poruczyło prof. Kliszowi Józefowi nauczanie przedmiotów nadobowiązkowych, takich jak: śpiewu, rysunków, gry na skrzypcach i śpiewu chóralnego, wliczając mu godziny nauczania tychże do godzin etatowych.

Wizytacja Zakładu. Dnia 24 sierpnia wizytował nasz zakład w przeciągu 2 godz. kurator OKSL. Jerzy Gadomski, który zwiedził kilka lekcyj i odbył z dyrektorem zakładu konferencję na tematy szkolne.

Ruch służbowy. W br. znowu dotknęły nasz zakład zmiany personalne. Ubył z grona zasłużony pedagog prof. dr. Wewiórski Ludwik, który przeszedł na emeryturę. Na jego miejsce przyszedł prof. Juzwa Stanisław, przyrodnik, który jest w Brzeżanach na pierwszej posadzie.

Z seminarjum ubyli: prof. Pazowska Kamila, długoletnia znakomita wychowawczyni i polonistka (przeszła na emeryturę), prof. Bereźnicka Helena, wytrawna przyrodniczka i wychowawczyni (przeszła w stan nieczynny), prof. Jonak Jan przeniesiony został do miejscowej szkoły powszechnej, prof. Dąbrowiecka Józefa do gimnazjum, z prof. Dubicką Zofją nie odnowiono kontraktu.

Gmina szkolna. Dnia 28 br. odbyło się zebranie wójtów samorządów klasowych i ich zastępców, na którem przedyskutowano projekt statutu gminy szkolnej i uchwalono przedłożyć jego tekst radzie pedagogicznej.

Koedukacja. W br szkolnym wprowadzona została już we wszystkich klasach (od Ia do VIIIb) koedukacja

Książki dla powodzian.

Inspektor szkolny brzeżański przesłał Komitetowi Wzajemn. Pomocy dla powodzian 138 nieużywanych podręczników szkolnych dla dziatwy z okolic dotkniętych powodzią. Przy tej sposobności inspektorat zwraca się do Kół P. B. S. P., aby zajęły się zbiórką książek na tak zbożny cel i przesłały je pod adresem Zarządu Głównego TSL. w Krakowie, św Anny l. 5 (przesyłka bezpłatna).

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Brzeżany.

Pow. Komisja Oświaty Pozaszkolnej.

Od dnia 1 lutego do końca czerwca 1934 r. wyjeżdżali z ramienia Pow. Komisji Oświaty Pozaszkolnej prelegenci do 46 miejscowości w powiecie. W tym okresie wygłoszono 92 prelekcje (niektóre z nich z przeźroczami). Prelekcyj słuchało 3146 mężczyzn, 1384 kobiet, 252 dzieci. Słuchaczami byli Polacy i Rusini (Polaków 64%, Rusinów 36%). Z odczytami wyjeżdżali: Czapran, Czernecki, Chrzanowski, Flisak, Fudali, Gomułkiewicz, Grochal, Janczyszyn, Kaliniewicz, Kurek, Mayer, Morasiewicz, Nowak, Petri, Sawczak, Sienkiewicz, Szajner, Szulc, Urzędowski, Warchoł, Wilk, Zdeb.

Pow. Komisja Oświaty Pozaszkolnej wyraża prelegentom uznanie i podziękowanie, że mimo pracy zawodowej w ciągu tygodnia, jeździli często do bardzo odległych miejscowości w powiecie, niosąc kaganiec oświaty ludowi.

Tow. Pop. Bud. Szkół Pow.

Staraniem delegata Kom. Okręg. T.B.S. Juljana Becka, obw. inspektora szkol. w Brzeżanach, został zorganizowany na terenie tut. obwodu szkolnego (powiat brzeżański, podhajecki i przemyślański) Komitet Obwodowy T.B.S.

W skład Zarządu Komitetu Obw. weszli: prezes Juljan Beck, obw. insp. szkolny, wiceprezes Franciszek Leń, podinsp. szkolny, sekretarz Andrzej Grochal, obw. instr. Ośw. Poz., zast. sekr. Jan Nowak, naucz. szkoły pow. Członkami zarządu zostali: dr. Cybulski, sędzia w Brzeżanach, Gałaczyński, kier. szkoły w Brzeżanach, Herczanowski, zarz. lasów w Jaktorowie, Nasielska, kier. szkoły w Brzeżanach, Weigel, inż. drogowy w Brzeżanach, Żyborski, właśc. dóbr w Wiśniowczyku.

Kół Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. na terenie Obwodu jest 96. Członków zwyczajnych 1455, jeden dożywotni, (Korpus Oficerski 51 pp. w Brzeżanach). W okresie sprawozdawczym na budowę i na wykończenie budynków szkolnych na terenie Okręgu Szkolnego Lwowskiego wypłacono 200.000 zł., z tego w tut. Obwodzie Szkolnym 12.500 zł. (powiat brzeżański: Baranówka 1000 zł, Potoczany 2000 zł., Potok 1000 zł, — powiat podhajecki: Podhajce 2000 zł, Wola Gołuchowska 2000 zł; — powiat przemyślański: Hanaczówka 1500 zł, Przegnojów 1000 zł, Przemyślany 2000 zł).

Legjon Młodych.

Obwód Brzeżański Legjonu Młodych wziął gremjalny udział w uroczystościach, związanych z obchodem 20 tej rocznicy wymarszu Kadrówki. W dniu 4 sierpnia został odegrany siłami Legjonu Mł. 1-szy akt „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego. Przedstawienie, kierowane przez wytrawnego reżysera Stanisława Wiszniewskiego, spotkało się z niekłamanem powodzeniem, udział brało w niem około 40 osób. W dniu następnym Obwód wziął udział w defiladzie organizacyjnej.

Dnia 9 sierpnia leg. Małaczyńska wygłosiła referat pt. „Legjony Piłsudskiego“. W barwnych słowach wskrzesiła prelegentka lata krwawej walki o Niepodległość oraz nawiązała do ideologji Legjonu Młodych. Dnia 15 sierpnia odbył się w salach Tow. „Przyjaźń“ na rzecz nieszczęśliwych ofiar powodzi „Wielki Dancing“, który skupił wielką ilość zaproszonych gości. Kierownictwo Dancingu spoczywało w ręku leg. Baranowskiego Jana. Dnia 21 sierpnia leg. Przyszlakowska Janina wygłosiła referat p.t. „Zagadnienie inteligencji“. Dyskusja, wywołana b. rzeczowo ujętym referatem, poruszyła szereg kwestyj, dotyczących zatrudnienia młodych kadr pracowników umysłowych, oraz wzbudziła wielkie zainteresowanie tem zagadnieniem.

Z. S.

Dnia 15 sierpnia br. odbyło się w świetlicy Z. S. Brzeżany wręczenie dyplomu członka zasłużonego Powiatu Z.S. pułk. Mareszowi Teofilowi, szefowi departamentu sprawiedliwości M.S. Wojsk i pierwszemu zarazem komendantowi Oddz. Z. S., który wymaszerował do Legjonów. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-tej. Pułk Maresz przyjął raport od Oddz. miejsc. męskiego i żeńskiego Strzelca, poczem po przywitaniu się wszycy przeszli do świetlicy Z.S., w której prezes wraz z komendantem wręczyli odznaczonemu pięknie wykonany dyplom. Wręczenie poprzedziło przemówienie strzelca i strzelczyni, zakończone słowami uznania ze strony prezesa dla solenizanta.

Pułk. Maresz, wzruszony do głębi dowodem sympatji, jaką się cieszy wśród braci strzeleckiej, podziękował w słowach gorących za zaszczyt, poczem nastąpiła wspólna fotografja i odczyt pułk. Maresza, opr. przez mec. dr. Biłyka Alfreda i płk. Maresza na temat: »Ruch Niepodległościowy w Brzeżanach przed wojną światową«.

Kozowa. **Kol. Przysp. Woj.**

Staraniem miejscowego twa Przyjaciół Strzelca i Kol. Przysp. Wojsk. odbył się dnia 5 sierpnia na stacji kolejowej festyn. Pomimo burzy, która zerwała się przed samem rozpoczęciem imprezy, uzyskano czysty dochód w kwocie 153·20 zł. którą to kwotę przekazano Pow. Komitetowi w Brzeżanach na powodzian.

Dzięki inicjatywie i pracy kilku osób, specjalnie nacz. Łaby, zebrano kwotę, która otrze niejedną łzę nieszczęśliwych dotkniętych straszną klęską powodzi.

Należy dodać, że oba wyżej wspomniane twa założone zostały na tut. terenie przed półrokiem, wykazują jednak dużo inicjatywy i mają za sobą ładny dorobek, i tak K.P.W. pochwalić się może kompanją dostatecznie wyszkoloną i umundurowaną jednolicie, wybudowaniem skoczni, strzelnicy i urządzeniem świetlicy. T. P. S. zaś wydatnie zasiloną kasą, której używa na pomoc Strzelcowi, tak męskiemu jakoteż żeńskiemu. Wszystko to zdobyto pomimo, że unika się przewlekłych „gadań" i nużących posiedzeń, z czego teren tutejszy specjalnie słynie.

Kuropatniki. **B. B. W. R.**

W dniu 5 sierpnia br. odbyło się Zebranie Zarządu Koła BBWR. w Kuropatnikach Po zagajeniu prezesa i odczytaniu protokołu przedmiotem obrad była sprawa akcji na rzecz powodzian. Członkowie zarządu zobowiązali się dać pomoc w naturze i gotówce. Następnie sekr. Adamów zwrócił się do zarządu z tem, aby ten wpływał na frekwencję członków na zebraniach.

Potutory - Sarańczuki. **Zw. Strzel.**

Dnia 15 sierpnia br. staraniem tut. Oddz. Zw. Strzel. oraz przy współudziale Zarządów TSL. i BBWR. i Posterunku Pol. Państw. w Potutorach urządzono „Dożynki", następnie festyn i zabawę taneczną w świetlicy tut. Oddz.

Dnia 15 sierpnia o godz. 10·30 wyruszył ze świetlicy oddz. męski i żeński w strojach krakowskich i z wieńcem do kościoła paraf. rzym.-kat. w Kotowie, gdzie dokonano poświęcenia tegoż wieńca. O godz. 14·30 rozpoczął się festyn, w czasie którego członkowie i członkinie Oddz. Zw. Strzel. popisywali się tańcami narodowemi w strojach krakowskich. Wieczorem odegrano jednoaktową sztuczkę p. t. „Dożynki", a po przedstawieniu członkinie Oddz. Zw. Strz. odtańczyły czardasza w strojach narodowych węgierskich cyganów.

Pomimo deszczu, który całe popołudnie padał, zebrała się na festynie i zabawie większa ilość ludzi z okolicznych wiosek, a czysty dochód wynosił 175 zł. Z tej kwoty uchwalono złożyć na budowę domu ludowego w Sarańczukach - osadzie kwotę 100 zł., zaś kwotę 75 zł. złożono na powodzian.

Zapisz się na członka P. C. K.!

KRONIKA

Budowa lotniska w Brzeżanach.

Dnia 6 sierpnia br. rozpoczęto budowę lotniska na Kasztelówce, na gruntach darowanych na ten cel przez Jakóba hr. Potockiego.

Budowę lotniska prowadzi znana firma ze Stanisławowa Marjan Fedorowski. Nadzór nad budową sprawuje inż. Władysław Weigel.

Przy niwelacji terenu, który jest pagórkowaty i wymaga dużo robót ziemnych, zajętych jest dziennie 100 do 120 robotników, bezrobotnych m. Brzeżan.

Roboty finansuje Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L. O. P. P.), przezco wkładki członków wracają tą drogą do naszego miasta, dając przytem pracę i zarobek całej rzeszy bezrobotnych.

Koszt budowy lotniska obliczony jest w pierwszej fazie br. na sumę około 20.000 zł.

Biorąc pod uwagę znaczenie, jakie zyska nasze miasto po wybudowaniu lotniska oraz cel i zadanie tak pożytecznej organizacji, jaką jest LOPP., w szeregach jej nie powinno brakować ani jednego obywatela naszego miasta.

Kurs B. B. W. R. w Zaleszczykach.

W dniach od 8 – 14-go sierpnia br. odbył się w Zaleszczykach kurs dla sekretarzy Rad Powiatowych BBWR. wojew. tarn. Program kursu obejmował 3 działy a) podstawy ideowo programowe, b) technika organizacyjna, c) metody pracy. Na kursie wykładali delegaci generalnego sekretarjatu BBWR. i referenci wojew. tarnopolskiego. Poziom kursu był bardzo wysoki i przyczynił się do zaznajomienia słuchaczy z sprawami zasadniczemi naszej organizacji. Bardzo szczegółowo była omawiana nowa instrukcja do zasad organizacji BBWR. Członkowie BBWR. muszą być aktywni w życiu publicznem i muszą wnosić w życie nowe wartości pozytywne. Muszą być jednostkami »naprawdę wartościowemi i czynnymi działaczami społecznymi".

„Kandydat, odpowiadający tym wymaganiom, może być przyjęty na członka BBWR. po upływie rocznego okresu kandydowania«. Kandydatów na członków przyjmuje na wsi prezydjum Komitetu Gminnego, w mieście prezydjum Komitetu Miejskiego. Najniższą jednostką pracy organizacyjnej BBWR są Koła, następnie Komitety, Rada Powiatowa, Rada Wojewódzka i wreszcie Rada Stołeczna BBWR. Na terenie miejskim Koło tworzą w zasadzie członkowie i kandydaci BBWR., działający na pokrewnych odcinkach pracy społecznej. Nowa instytucja rozszerza znacznie zakres działania kierowników sekretarjatów. Przy każdej Radzie mają być powołane 3 sekcje: a) społeczna (szerzy hasła i ideologję BBWR.), gospodarcza (zajmuje się sprawami gospodarczemi powiatu), i sekcja samorządu terytorjalnego (współpracuje z władzami administracyjnemi nad podniesieniem poziomu samorządu). Najciekawszym na kursie był referat Hoppego pt. »Analiza rzeczywistości społecznej": naszym kierunkiem wytycznym dziś jest krawędź między hasłami państwo - społeczeństwo. Różnimy się pod tym względem od Rosji i Francji, gdzie kierunki te są jednostronne. Niezmiernie ważnemi okazały się też referaty treści gospodarczej. W wymienionym kursie wzięli udział kierownik Atanowski Juljan, prof. Juzwa Stanisław i prof. Stättner Ferdynand.

KRONIKA POLICYJNA.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Ofiara stawu brzeżańskiego. Dnia 12 VIII. utopił się w stawie brzeżańskim w czasie kąpieli Adam Hurman, liczący lat 18, zam. w Brzeżanach. Zwłoki wydobyto dopiero dnia 14 VIII.

Samobójstwo. Dnia 31 VIII. pozbawił się życia Jan Zarzycki, kapral nadterminowy 51 pp., podczas pełnienia warty, jako d-ca

warty koło prochowni w Brzeżanach. Przyczyną samobójstwa przypuszczalnie odmowa władz wojskowych prośbie o pozostawienie go w wojsku w charakterze podoficera zawodowego.

KRADZIEŻE.

Kradzież w kooperatywie. W nocy z 10 na 11 VIII. br. nieznani sprawcy włamali się do kooperatywy w Poruczynie, skąd skradli towary na kwotę 700 zł. oraz 300 zł. w gotówce.

Kradzież koni. W nocy z 14 na 15 VIII. została skradziona z niezamkniętej stajni para koni na szkodę Oleńki Kaczan, zam. w Płauczy Wielkiej.

Tejże samej nocy skradziono ze stajni Hnata Glecyna jedną klacz.

Kradzież garderoby. W nocy z 16 na 17 VIII. nieznani sprawcy dokonali kradzieży garderoby na szkodę M. Biłyka w Szybalinie.

Włamania do bożnicy w Brzeżanach dokonał w nocy z 19 na 20 VIII. nieznany sprawca, zabierając 5 lichtarzy mosiężnych, wartości 20 zł.

Napad rabunkowy. Dnia 23 VIII. o godz. 21 napadło na Abrahama Menkesa z Kozowej, obok folwarku w Uwsiu, 5 nieznanych osobników, którzy go pobili i obrabowali mu towar, wartości 42 zł.

Kradzieży złotego zegarka, wartości 200 zł., dokonano w niezamkniętem mieszkaniu Schnappera Muni, zam. w Brzeżanach przy ul. Kościuszki.

POŻARY

Pożar w Kuropatnikach Dnia 9 VIII. br. wybuchł pożar w zabudowaniach Iwana Bobka w Kuropatnikach, wskutek czego spalił się dach domu mieszkalnego, stajnia i stodoła. Pożar przeniósł się na zabudowania sąsiednie i strawił kilka zabudowań mieszkalnych, stajen i stodół.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Ogólna szkoda wynosi około 2860 zł.

Pożar od pioruna. Dnia 14 VIII. w czasie burzy uderzył piorun w dom mieszk. J Zacharkowa w Łapszynie, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stodoła i szopa. Szkoda ogólna wynosi 800 zł.

Ostrożnie z ogniem. Dnia 18 VIII br. wybuchł pożar w zagrodzie Jana Tracza w Mieczyszczowie, wskutek czego spaliła się stodoła z 200 kopami zboża i młocarnia. Szkoda około 6000 zł.

Przyczyną pożaru, nieostrożne obchodzenie się z ogniem dzieci poszkodowanego.

Pioruny i pożary Dnia 29 VIII w czasie burzy uderzył piorun w dom mieszkalny Dmytra Kozickiego w Płotyczy, wskutek czego została zabita żona tegoż Tekla. Ponadto spalił się dach domu tegoż, oraz dach stajni sąsiada M. Worobca

O tej samej porze uderzył piorun w stodołę Józefy Pączko w Budyłowie. Stodoła spłonęła.

W tymże dniu uderzył też piorun w budynek Wojciecha Rożyckiego, zam. na Płoskiej Kolonji, któremu spaliły się zabudowania.

Komitet dla pogorzelców w Brzeżanach wręczył mu 100 zł. i asygnatę na 300 kg. pszenicy i 250 kg żyta na zasiew.

Zboże płonie! Dnia 2 IX. o godz. 22 wybuchł pożar u Majera Samuela, zam. w Rekszynie, wskutek czego spaliła się stodoła wraz ze zbożem. Szkoda wynosi 2130 zł. Przyczyną pożaru podpalenie.

Złośliwe podpalenie.

W nocy na 2 IX. br. wybuchł pożar w stodole Breitera Mozesa, zam. w Wierzbowie, wskutek czego spaliła się stodoła ze zbożem, wartości 2500 zł.

Przyczyną pożaru podpalenie.

ŻNIWO ŚMIERCI.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam znowu obfite żniwo śmierci. Dnia 9 VIII. zmarł we Lwowie w 55 roku życia były starosta brzeżański, honorowy obywatel miasta Brzeżan i honorowy członek Akademickiego Koła Brzeżańczyków Edward Jakubsche. Obrzęd pogrzebowy odbył się we Lwowie w sobotę dnia 11 VIII. br. o godz. 15-tej z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski. W pogrzebie wzięła udział delegacja brzeżańska.

13 VIII. zmarła w Brzeżanach Aniela z Kuziańskich Hetmańczukowa w 18 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się o godz. 17 z kostnicy szpitala powszechnego.

Dnia 21 VIII. zmarł były stawniczy brzeżański Andrzej Strzałka w wieku 78 l. Pogrzeb odbył się 23.VIII. o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Tarnopolskiej 40.

24 VIII. zmarł obywatel miasta Brzeżan Feliks Wierzbicki, przeżywszy lat 66 Pogrzeb odbył się 26 VIII. o godz. 14-tej z domu żałoby przy ul. Rohatyńskiej l. 87.

Dnia 31 VIII. zmarł tragicznie (popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru) kapral 51 pp. Jan Zarzycki. Pogrzeb odbył się 2 IX. o godz. 15-tej z kostnicy cmentarnej.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Zawody pływackie.

Dnia 26 sierpnia br. odbyły się na stawie brzeżańskim zawody pływackie, zorganizowane przez Powiatowy Komitet W. F. i P.W. pod hasłem »Szukamy Olimpijczyków« Celem zawodów było umożliwienie jak najszerszym warstwom młodzieży obojga płci, oddającej się sportowi pływackiemu, wzięcie udziału w powyższych zawodach dla całego obwodu 51 pp., aby zmierzyć swe siły i w szlachetnej, rycerskiej walce wyłowić może przyszłych olimpijczyków. Niestety na apel i do startu zgłosiła się tylko młodzież męska i to w małej ilości, jak na cały Obwód 51 pp.

Z Brzeżan jedynie 17 zawodników, z Podhajec 5-ciu, to absolutnie za mało. Płeć piękna zawiodła zupełnie, jakkolwiek w samych Brzeżanach napewno znajduje się dużo dobrych pływaczek. a jednak mimo, że to były już trzecie tego roku zawody pływackie, nie jawiły się na starcie.

Wyniki poszczególnych biegów:

w biegu na 100 m. stylem dowolnym brało udział 7 zawodników:

I miejsce zdobył Bojko Włodz. Gimn. Brzeżany w czasie 1'20"5, II miejsce Dżagan Bazyli, ZS. Brzeżany 1'40", III miejsce Lewicki Mieczysław, Gimn. Brzeżany 1'40"2.

W biegu na 200 m. stylem klasycznym startowało 9 zawodników: I miejsce Jakiemów Eustachy, Gimn. Brzeżany 3'39"8, II miejsce Lewicki Mieczysław, Gimn Brzeżany 3'48", III miejsce Mądracki Tadeusz, ZS. Brzeżany 4'15".

W biegu na 400 m. stylem dowolnym uczestniczyło 6 zawodników: I miejsce Bojko Włodzimierz, Gimn. Brzeżany 6'26"2, II miejsce Biłecki Arsenjusz, TG. »Sokół« 6'38", III miejsce Dżagan Bazyli ZS. Brzeżany 7'59"8.

W biegu rozstawnym 4 x 50 m. I sztafeta w składzie Bojko, Dżagan, Biłecki i Lewicki uzyskała czas 2'36", II sztafeta w składzie: Tarnawski, Mądracki, Chmarniak i Żółnowski 3'13"6.

A propos „komunizmu" w L. M.

Gdy piszę na powyższy temat, uporczywie nasuwa mi się forma feljetonu, w którym powinna być mowa o pewnym panu ze złotym łańcuszkiem od zegarka, spadającym po okrągłym brzuchu. Ten pan, po długiem a ciężkiem myśleniu, wynalazł komunizm w Legjonie Młodych. Jednak powaga zarzutów, godzących w naszą organizację, popartych nawet tak znacznym autorytetem, jakim powinien cieszyć się episkopat, zmusza do poważniejszej formy artykułu.

Ten wmówiony na upartego komunizm wywodzi swój rodowód z pomysłów pewnych przewódców partji, która była i jest w ciągłej walce z obozem państwowo-twórczej pracy Marszałka J. Piłsudskiego. Przeraziła ich śmiałość myśli młodego pokolenia piłsudczyków, próba wyzwolenia się z duszących więzów panującego ustroju, przeraził ich radykalizm w dążeniu do sprawiedliwości społecznej. Niewygodną dla tych menerów życia publicznego była spoistość i wielka żywotność ruchu młodolegjonowego; dlatego, by go zohydzić w oczach społeczeństwa, nie zawahali się zarzucić mu komunizmu.

Lecz w tej kwestji, co jest komunistycznem, a co nie jest, co stanowi jego awangardę, a co tę awangardę zwalcza, najlepiej będą mogli przecież powiedzieć sami bolszewicy, a

nie rozmaici „spece“ od spraw komunistycznych Kurjerów, Gazet, czy Przewodników Katolickich, których wiadomości o komuniźmie są bardzo powierzchowne i nieścisłe. Otóż w **naczelnym organie partji komunistycznej w Sowietach „Izwestja“** (Nr. 129 z dn. 4 V. 1934 r.) ukazała się korespondencja z Warszawy, której autor w nader nieprzyzwoity sposób **zaatakował** obóz rządzący w Polsce; dostało się też przy tej sposobności i **Legjonowi Młodych**, któremu zarzucono „nieszczery radykalizm, dozwolony przez policję“, „podwójną buchalterję“, „potrójny spisek“, że przyjazne ustosunkowanie się do Sowietów jest wynikiem nastrojów „głodujących mas“ i inne banialuki, których jeszcze nie potrafili wymyśleć redaktorzy pism endeckich.

Autor wspomnianej korespondencji, **rodowity bolszewik, nie dostrzegł** w ideologji L. M. **komunizmu**, co w przeciwnym razie powinno było połechtać jego sowiecką dumę, ale stwierdził **diametralność** różnic, dzielących dwa światopoglądy. Natomiast — co za fenomenalne zjawisko — o komuniźmie Legjonu prawią **zełgani dewociarze endeccy!**

Autor korespondencji może być spokojny, my nigdy nie będziemy stosowali ogólnie znanych metod rządzenia i utrzymywania w karbach posłuszeństwa ludności, praktykowanych w jego kraju, bo budzą w nas odrazę. Autor z pewnością chciałby widzieć młodzież legjonową w szeregach Kominternu. Lecz my zaznaczamy, że wyrocznią dla nas nie będzie Kreml, Berlin, ani nawet Rzym, mamy bowiem własny sprawdzian postępowania, jakim jest **dobro i honor Państwa Polskiego.**

Obcy i nieznany jest duchowi narodu polskiego komunizm, który — jako prąd polityczny — uznał walkę klas za główną treść życia politycznego dzisiejszej ludzkości, który uznał tezę, że walka ta może być jedynie zwycięską przez „dyktaturę proletarjatu“, który oparł się na światopoglądzie materjalistycznym, utożsamiając szczęście jednostek z dobrobytem materjalnym, który nie uznaje granic państwowych i ma charakter wybitnie międzynarodowy. W przeciwieństwie do niego L. Mł. stoi na stanowisku idealistycznem, uważając, że szczęście polega na urzeczywistnianiu pewnego ideału, którym jest dla nas **silne Państwo** i to nie jakieś abstrakcyjne, ale **polskie,** w skład którego wchodzą czynniki, nietylko materjalistyczne ale także duchowe. Legjon Młodych wysuwa stale, jako naczelne wskazanie działalności politycznej **polską rację stanu,** to znaczy, podporządkowanie wszystkiego interesowi i potędze Państwa Polskiego. Takie zaś naczelne założenie działalności politycznej może powstać przy uznaniu **Narodu,** nie zaś klasy, za właściwy **podmiot dziejów.** L. M. jest więc nacjonalistyczny, radykalny społecznie, t. zn. żądający sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. Z komunizmem, jako czynnikiem negacji idei państwowej, światopoglądem materjalistycznym, L. M. jest na płaszczyźnie bezwzględnej walki, przeciwstawiając mu idealizm, kult państwa i ducha polskiego.

Komunizm w ideologji L. M. mogą dojrzeć jedynie daltoniści polityczni, którym stępiony wzrok nie pozwala wejrzeć poza ciasne podwórko interesów osobistych. Nasz radykalizm może przerazić tylko tych, którzy mają zadużo krzywd społecznych na swem sumieniu, gdy hasło o sprawiedliwość społeczną napawa ich żywiołowym strachem. Jeżeli chodzi o określenie naszego stosunku do Sowietów, to powiemy, że interesuje nas jedynie rozwój kultury i psychiki obywatela sowieckiego, interesuje nas „piatiletka“, olbrzymi plan uprzemysłowienia kraju, interesują nas Sowiety jako nasz sąsiad polityczny i gospodarczy.

Z wytkniętej drogi pracy dla Państwa nie zawrócimy, bo tak nas uczy Wódz Narodu J. Piłsudski, bo mamy honor pokolenia, który zbuduje i utrwali mocarstwowe i niezależne stanowisko naszej Ojczyzny w rzędzie państw świata.

A. Zdeb.

Michał Serafin.

Przyszłość przed Szkołą Zawodową.

Społeczeństwo brzeżańskie nie docenia znaczenia szkoły przemysłu drzewnego, jakie stanowi ona dla przyszłości młodzieży. Dowodzi tego fakt, że z pośród licznej młodzieży brzeżańskiej, tylko nieliczne jednostki wpisują się na naukę do tej szkoły, i to nie kierowane zamiłowaniem, lecz powodowane nieraz jakąś inną koniecznością życiową. Szczególnie z pośród inteligencji nie wiele młodzieży wstępuje do szkół zawodowych, który to zresztą objaw zauważa się nietylko w Brzeżanach, ale w innych miastach Polski.

Utrzymuje się zdanie, że szkoła zawodowa to droga kształcenia się tylko dla młodzieży mniej zdolnej, mniej zamożnej, wogóle dla takiej, która z powodu jakichkolwiek przeszkód nie mogła kształcić się w zakładach naukowych ogólnokształcących - średnich. Dokładnie możemy zaobserwować, że jednostki nawet uświadomione pod względem gospodarczym, które szkolnictwo zawodowe propagują, jako konieczne z punktu gospodarczego, same niejako stronią od tych szkół, skierowują swoje dzieci wyłącznie do szkół ogólnokształcących. W wielu wypadkach wygląda to tak, jak gdyby celem życia było zdobywanie tylko wiedzy, przyczem zarzuca się cel życiowy prawdziwy, któremu każda wiedza powinna służyć. Gdyby bowiem chodziło o zastosowanie wiedzy w życiu, to szkoła zawodowa taką wiedzę daje, a zatem powinnaby garnąć się do tych szkół młodzież zdolna z zamiłowania.

Jasnem jest, że niechęć dla szkoły zawodowej ma swoje źródło w przeszłości naszej, kiedy to jednostki, zajmujące się handlem, przemysłem, lub rzemiosłem, uważano jako niżej postawione w społeczeństwie, a nawet odmawiano takim jednostkom niektórych przywilejów. Tradycja ta, głęboko zakorzeniona w naszem społeczeństwie, utrzymuje się nadal i to jest powodem, że dziś jesteśmy pod względem gospodarczym daleko w tyle od sąsiednich państw zachodnich.

Jednak sytuacja doby dzisiejszej stwarza konieczność, w której każdy pierwiastek ducha i myśli ludzkiej ocenia się, zależnie od jego wartości realnej. Wartości człowieka takie jak uczoność, talent, godność, przybierają blask tylko wtedy, kiedy przyczyniają się pośrednio, czy też bezpośrednio do zmniejszenia nędzy i wywołania wyrazu zadowolenia na ustach człowieka.

Wprawdzie człowiek ma bardzo wybujałe i rozmaite dążności: chciałby poznać jądro kuli ziemskiej, mózgiem chciałby ogarnąć krańce firmamentów, chciałby w głowie swojej mieć odbitki tajemnic wszechświata, jednak życie codzienne stawia człowiekowi wymagania ponadto wszystko, od spełnienia których zależną jest egzystencja człowieka na ziemi. Musi człowiek zdobyć warunki na zaspokojenie swoich potrzeb codziennych, gdyż jeżeli tych warunków braknie, człowiek nawet ten, który opanował dużo wiedzy, przestaje istnieć.

Żywicielka ziemia daje wprawdzie człowiekowi wszystko, lecz w takim stanie, że bez pracy człowiek nie może korzystać z tych darów. Musi człowiek wszystkie dary ziemi dla siebie odpowiednio przetworzyć i stworzyć artykuły zdatne do zaspokojenia potrzeb człowieka. Ciągłe przetwarzanie darów ziemi jest przeznaczeniem człowieka i treścią jego życia, wobec czego też powinno być celem wszystkich nauk i kształcenia się.

To ciągłe przetwarzanie darów ziemi, czyli wytwarzanie, w życiu praktycznem nazywamy wytwórczością, czyli produkcją.

Produkcja, postawiona wysoko w społeczeństwie, zapewnia dobrobyt, przyczynia się do uszlachetnienia ducha człowieka i całych narodów, czyni je szczęśliwemi.

Dobrobyt, który zapewnia wysoko postawiona produkcja, czyni pogodnem czoło człowieka i zdolnem do oceniania obrazów piękna natury, sztuki, literatury, mu-

zyki i t. p., by piękno to przyswoić sobie, a temsamem stać się pięknym na duszy — uszlachetnić się. Pozatem produkcja sama wnosi piękno, które oddziaływa na duszę człowieka od kolebki aż do schyłku życia. Produkcja dała nam piękne pałace, świątynie, domy, urządzenia i t. p., które prócz użytkowności swojej, szlachetnym kształtem przemawiają do duszy człowieka odwiecznem słowem stwórcy »Jesteś stworzonym na obraz i podobieństwo Boga« i wiodą człowieka na wyżyny doskonałości Boskiej.

Produkcja daje szczęście człowiekowi, nietylko przez swój rezultat, ale sama praca człowieka w kierunku wytworzenia dzieł dla zaspokojenia potrzeb człowieka, jakkolwiek obarcza siły człowieka i napozór jest ciężarem — daje człowiekowi zadowolenie — czyni go szczęśliwym.

Szkoła zawodowa uczy być szczęśliwym: uczy produkować. Uczy jak z kloca drzewa wytworzyć przedmiot użytku codziennego. jak z ziemi, zabarwionej rudą żelazną, stworzyć sprawną maszynę. zdolną do błyskawicznego wykonywania rozkazów człowieka, jak bryły kamieni uformować w drapacze chmur. Uczy szkoła zawodowa jak w bezkształtne surowce ziemi wlewać istotę użytkowności i piękna, jak korzystać ze wszystkich darów, które daje żywicielka ziemia.

Szkoła zawodowa uczy być wytwórcą — rzemieślnikiem.

Zdawaćby się mogło, że nie można być szczęśliwym rzemieślnikiem, skoro w Polsce tylu rzemieślników skarży się na nędzę, skoro ten rzemieślnik jest tak mało inteligentnym i ta, ograniczonym w swoich wiadomościach.

Jakże jednak ten nasz rzemieślnik może być szczęśliwym, jeżeli on został nim tylko dlatego, że nie miał zdolności uczyć się na kogo innego, a nieraz i za karę poszedł uczyć się na rzemieślnika. Przemęczył 3 lata w terminie, a w najlepszym wypadku w szkole zawodowej i został rzemieślnikiem.

Z takich jednostek trudno jest szkole zrobić ludzi szczęśliwych, gdy trudno jest wpoić w nich tyle wiedzy, solidności i zamiłowania do pracy i zawodu, ile powinien mieć rzemieślnik — obywatel.

Rzemieślnik nasz nie jest mistrzem, jakich miały i mają państwa o wysokiej kulturze, których dzieła, zgromadzone w muzeach narodowych, stanowią ich dumę.

Rzemieślnik nasz zupełnie obojętnie patrzy, jak obcy zasypuje wyrobami nasz rynek, odbiera — pracę i egzystencję naszemu przemysłowi i rzemiosłu, podkopuje nasz byt i przygotowuje się do nałożenia nam kajdan ostatecznej niewoli. Nie umie on przeciwstawić się najazdowi obcego przemysłu, gdyż nie jest tak solidnym i wyuczonym w zawodzie, jak rzemieślnik obcy, pochodzi bowiem z elementów najmniej zdolnych i najmniej nadających się do rzemiosła.

c. d. n.

W dniach od 1 do 10 września 1934 r. obchodzi cała Polska

Tydzień Pol. Czerwonego Krzyża

W związku z tem Zarząd tut. Oddz. PCK. ustalił następujący program tygodnia PCK. w Brzeżanach:

niedziela, 2 września: 1) godz. 8 do 12-tej zbiórka na rzecz PCK., 2) godz. 9-ta uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, 3) godz. 11 ta pochód i defilada Kół Młodzieży, Oddziałów i Drużyn ratowniczych PCK.

Po południu odczyty na temat działalności Polskiego Czerwonego Krzyża: godz. 16-ta a) na Adamówce koło krzyża przed cerkwią, b) na Siółku obok kapliczki przy ul. Pakoszówka, c) na Miasteczku obok kapliczki naprzeciw domu p. Wajdy. Godz. 16·30 d) w lokalu TSL. na Chatkach. e) w Żydowskim Domu Narodowym. Godz. 17·30 f) w sali Tow. „Przyjaźń", g) w Synagodze. Godz. 18·30 h) w sali Rady Miejskiej. Na odczyty wstęp wolny.

Sobota 8 września o godz. 19-tej w sali Tow. „Przyjaźń" Uroczysty Wieczór Czerwonokrzyski. Ceny miejsc: I. 50 gr., II. 30 gr, III. 20 gr, dla młodzieży szkolnej 10 gr.

W dniach od 1 do 10 września propagowanie haseł Polskiego Czerwonego Krzyża przez afisze, nalepki, rozdawanie ulotek i t. d

Uprasza się wszystkich, którym bliskie są ideały Polskiego Czerwonego Krzyża, o liczne wzięcie udziału w uroczystościach oraz dekorowanie domów i ozdabianie okien nalepkami Pol. Czerwonego Krzyża.

W Kozowej i Narajowie odbędą się podobne uroczystości w dniu 9 września 1934 r.

Zarząd Oddziału P. C. K.

APEL!

Kmda Pow. P. W. urządza w Brzeżanach w dniu 29 - 30 IX. br. zawody sportowe pod nazwą

„Szukamy olimpijczyków".

Szczegóły w afiszach.

Spodziewamy się, że miłośnicy sportu zainteresują się i wezmą czynny udział w zawodach.

APEL!

Ze względu na ważność akcji Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. dla dziatwy szkolnej, która zyskuje nowe obszerne sale, oraz dla państwa, któremu tą humanitarną akcją pomagamy w szerzeniu oświaty, ufamy, że każdy obywatel, który dotąd nie jest członkiem Tow. Pop. Bud. Szkół Powsz., wpisze się zaraz na członka w najbliższem Kole T. P.B.P.S.P., wpłacając wpisowe 50 gr. i wkładkę roczną 4 zł, w ratach miesięcznych lub kwartalnych.

Zeszyty znormalizowane

warszawskiej wytwórni

„KADRA-KAJET"

ma na składzie

Księgarnia M. St. Lewickiej w Brzeżanach.

Dobra sposobność

nabycia parceli budowlanych tuż przy gościńcu w jednym kompleksie 4½ morgowym w Brzeżanach (Marcelina) za przystępną cenę na dogodnych warunkach spłaty.

Kompleks można nabyć w całości lub działkami. Reflektanci zechcą skierować swe oferty do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Tarnopolu plac Sobieskiego 2.

Zakład art. introligatorski Juljana Konecznego

Brzeżany, Sieniawskich 9 — wykonuje albumy, teki, tuby na dyplomy i adresy, księgi pamiątkowe, oprawy bibljoteczne, biurowe i luksusowe, passpartouts, kartony fotograficzne i t. p

Ceny umiarkowane.

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Atanowski. Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.